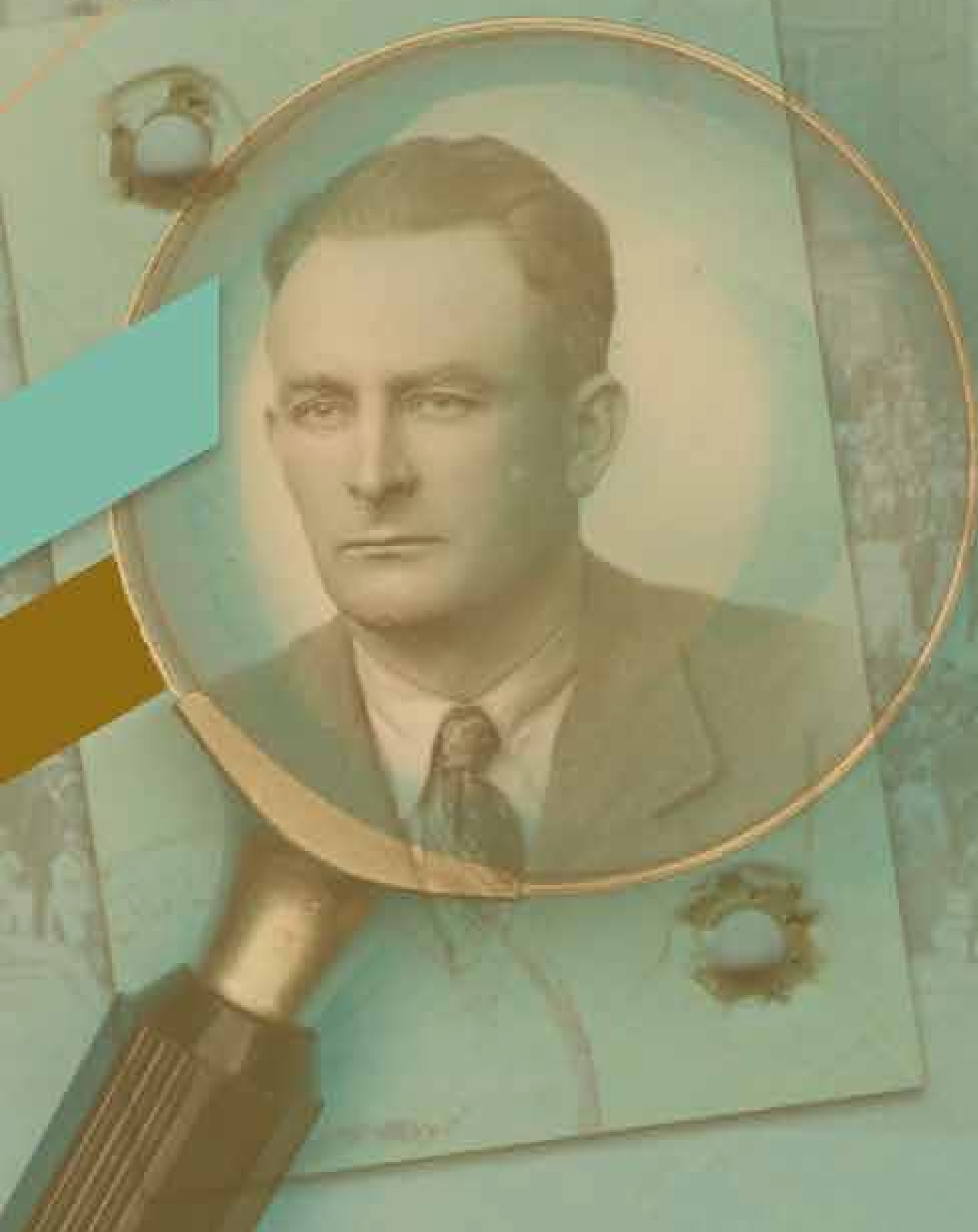




RZESZOWSKIE  
PIWNICE

Spacerownik z cyklu:

# Okno na miasto „Tamten Rzeszów Kotuli”



Sfinansowano w ramach reakcji Unii na pandemię COVID-19

Zadanie jest finansowane z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020

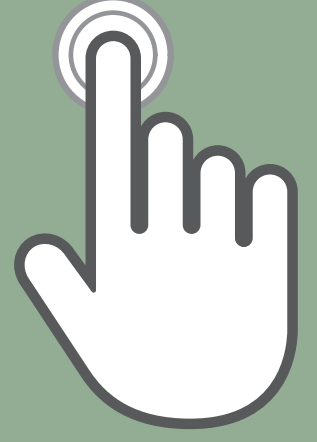


*Za pośrednictwem tego spacerownika przewidziane jest odwiedzenie kilku punktów na mapie miasta, które rzecz jasna pojawiają się na wielu stronicach „Tamtego Rzeszowa” Kotuli. Co istotne dla spaceru, lecz również aby nawiązać do swobodnego klimatu Rzeszowa gawędziarsko opisanego przez Kotulę, posługiwać się będziemy nazwami, które niegdyś funkcjonowały. Stąd też **Pania-ga, Wygnaniec, Psiarnisko, Rudki, Kalinowszczyzna, Żabnik, Jezioro Bernardyńskie, Małpi Gaj, Czerwona Brama, Wasserturma, Dwie Pompy** i inne oryginalne oraz niepowtarzalne rzeszowskie toponimy, które w większości przypadków nie są już używane. Spacerownik i spacer zrealizowany za jego pośrednictwem ma więc za zadanie raz jeszcze przypomnienie o ich trwaniu w potocznym języku rzeszowian. Miejsca te mają swoją nietuzinkową historię, są związane z licznymi osobami je zamieszkującymi, a także miejskimi anegdotami, które przelał nam karty swej książki Kotula, w wielu przypadkach zasłyszane od naocznych świadków tychże, a nawet od ich bohaterów.*



# INTERAKTYWNA MAPA POGLĄDOWA

Kliknij wybrany punkt aby przejść do opisu.





# WSPÓŁRZĘDNE PUNKTÓW

## **1. Rynek.**

50.037569811109606, 22.004371974124666

## **2. Paniaga.**

50.037542042742146, 22.001773188211757

## **3. Zamek.**

50.03249246459693, 21.99986037586336

## **4. Kalinowszczyzna.**

50.03673770278347, 21.999326107973623

## **5. Jezioro Bernardyńskie.**

50.039180580581714, 21.998634483881997

## **6. Czerwona Brama.**

50.03982637418556, 22.00260783465589

## **7. Nowe Miasto.**

50.03961605416887, 22.00826091075441

## **8. Stary Cmentarz.**

50.037485474085074, 22.00985977746075



## 1. RYNEK.

To jedna z najstarszych część miasta, jednocześnie najważniejsza, gdyż w momencie formowania się miasta w czasach króla Kazimierza Wielkiego, a także po przejęciu władzy w mieście w 1354 r. przez Jana Pakosławica ze Stróżysk, protoplasty rodu Rzeszowskich, Rynek stanowił centralną część Rzeszowa. To tu odbywał się handel, to tutaj postawiono ratusz wspomniany w źródłach po raz pierwszy w 1427 r., w którym zasiadała rada miasta, decydująca i najważniejszych spraw związanych z ośrodkiem. Wreszcie wzdłuż pierzei północnej rzeszowskiego Rynku przechodziła droga relacji wschód-zachód, łącząca ziemie ruskie, Małopolskę, Śląsk i ziemie niemieckie. Był to ważny trakt komunikacyjny, handlowy,







boku, kierując się topografią terenu. Jego obudowa zmieniała się w ciągu wieków wielokrotnie. Obecny wygląd architektoniczny przybrał po wielkim pożarze w roku 1842 (26-27 czerwca – JP).

W późniejszych latach, jak o tym mówią stare fotografie i widokówki, domy były nadbudowane i zmieniono im fasady; w różnych stylach, co było modne pod koniec XIX wieku.”

„Od roku 1894 znaczną rolę na Starym Rynku odgrywał – zwłaszcza w żydowskim języku – „Kościuszek”, czyli po prostu pomnik Tadeusza Kościuszki. W okresie międzywojennym jedyny Polak na tymże rynku! Bowiem wszystkie domy – ratusza się nie liczy, bo był wspólny dla społeczności miejskiej – były własnością Żydów. Zdaje się, że tylko w jednym miał jakąś część jeden z rzeszowskich piekarzy. Nawet słynny aptekarz Karpiński, wyjeżdżając z Rzeszowa, swój piękny dom w rynku sprzedał Żydom.”

**POWRÓT DO MAPY**





## 2. PANIAGA.

Paniaga to miejska nazwa określająca obecny główny deptak Rzeszowa, a niegdyś jeden z najważniejszych traktów, ulicę 3 Maja. Jest to ulica, której przebieg znajduje się na relacji północ-południe, a początki jej sięgają XVI w. Jej główna rola, oprócz umożliwienia wjechania do miasta przybyszom z południa, to połączenie dóbr pańskich z miejskimi. Kiedy na przełomie XVI i XVII w. na terenie dzisiejszego zamku rzeszowskiego, swoje rzeszowskie legowisko uformował Mikołaj Spytek Ligęza, pierwotnie w formie obronnego dworu z bramą usytuowaną najpewniej od północy, trakt ten miał kluczowe znaczenie, ponieważ umożliwiał komunikację z kościołem farnym, klasztorem bernardyńskim





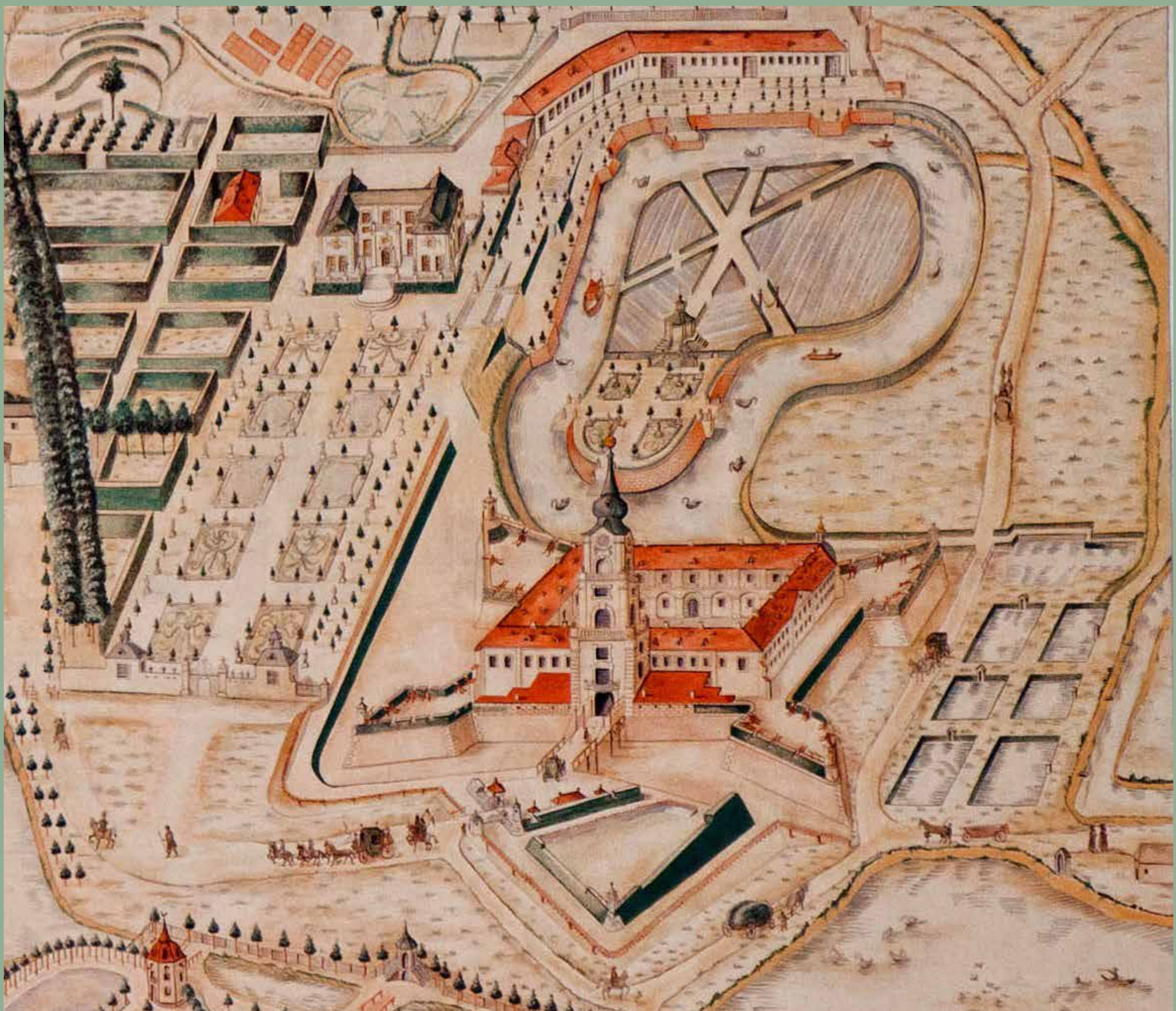




żył je dopiero na początku XX wieku burmistrz Jabłoński. Jezdnia była wyłożona drewnianymi dylami (belkami) na poprzek. Identycznie jak utwardzono piaszczyste lub bagniste drogi w czasie pierwszej wojny światowej. Szły na takie „bruki” ogromne połacie lasów. Kiedy na jezdni ulicy Trzeciego Maja kładziono kamienny bruk, dylów nie usuwano, tylko przysypywano piaskiem i dopiero kładziono kostki. Na ten stary „bruk” natrafiono, kiedy budowano wodociągi i kanalizację. Kopiąc rowy, z trudem musiano się przebijać przez stwardniałe, bo jodłowe błoto. Według tradycji, panującej w połowie XIX wieku, taki bruk na ulicy Trzeciego Maja ułożyli jeszcze Lubomirscy, aby mogli bezpiecznie przejechać na nabożeństwa do pijarów lub bernardynów. Niebezpieczeństwem były bagna.”

**POWRÓT DO MAPY**





### **3. ZAMEK.**

Początki zamku rzeszowskiego sięgają rządów Mikołaja Spytka Ligęzy, który zdecydował, że przeniesie swój dotychczasowy dwór na Staromieściu, w południową część Rzeszowa. To tam rozpoczął budowę swego „Ligězowa” – dworu warownego. Warto wspomnieć, że już jedni z ostatnich Rzeszowskich próbowali tam wznieść inny dwór warowny, przygotowując przy tym teren do iscie strategicznym położeniu. Kiedy w Rzeszowie nastali Lubomirscy rozpoczęli rozbudowę tego obiektu, przede







*z czterema bastionami, z których każdy ma swego patrona. Poza murami fortecznymi były fosy wodne, z mostem zwodzonym przed wieżą zamkową. O wielkości zamku świadczyła kaplica – obok wejścia przy bramie – pod wezwaniem „Zdjęcia z Krzyża”, przy której Jerzy Lubomirski w 1740 roku ufundował probostwo dla mieszkańców zamku.”*

*Franciszek Kotula o Wygnańcu*

*„Termin Wygnaniec z całą pewnością pochodzi od wyganiać, wygnać. Pytanie przeze mnie dawno-dawno najstarsi ludzie z Wygnańca nie umieli mi przekazać tradycji i wyjaśnić pochodzenia tej nazwy. Czyżby była jakąś przypadkową? Wyjaśnienie znalazłem dopiero w źródłach pisanych, w miejskich księgach prawnych z XVII wieku. Na ich podstawie, cofając się do przełomu XVI i XVII wieku, taki sobie wytworzyłem obraz, a zarazem wytłumaczenie tegoż fizjograficznego terminu. [...] termin, tak fizjograficzny jak i onomastyczny, nie tylko z użycia, ale nawet z pamięci wypadł prawie zupełnie. Jeszcze rozumieją go najstarsi, autentyczni rzeszowianie. Owszem, można go też usłyszeć poza Rzeszowem, z ust tych którzy w Rzeszowie służyli w wojsku austriackim, a także polskim. Dla nich Wygnaniec, częściej zaś Na Wyganańcu kojarzy*



się ze służbą wojskową i rozległymi koszarami, zbudowanymi jeszcze w XIX wieku. Najpierw stacjonowała na nich znany austriacki 40 pułk piechoty, w którym służyło wielu Lasowiaków z powiatów rzeszowskiego, kolbuszowskiego, tarnobrzesckiego, niżańskiego i leżajskiego. Czterdziestka należała do lepszych pułków austriackich. I nie dziwi; służyli w niej potomkowie jeńców wojennych z XVI i XVII wieku, w dodatku różnych narodowości. Koszary zbudowano jednak nie na terenie Rzeszowa, ale Drabinianki.”

**POWRÓT DO MAPY**





## 4. KALINOWSZCZYzna.

Nazwa tej części miasta pochodziła od blisko hektarowej posiadłości ziemskich Wojciecha Kalinowskiego. Znajdowały się one na zachód od ulicy 3 Maja i obejmowały tereny od Placu Farnego, aż po ulicę Jagiellońską i Zygmuntowską. Co ciekawe, Wojciech Kalinowski wzenił się w rodzinę aptekarza Edwarda Hübla, tego samego, u którego praktykował początkujący farmaceuta Ignacy Łukasiewicz, twórca nafty, lampy naftowej, właściciel pierwszego na świecie



szybu naftowego w Bóbrce k. Krosna, twórca polskiego biznesu naftowego. Dobra Kalinowskiego to przede wszystkim połacie zielone, ogrody i sady. W późniejszym czasie miasto wykupiło te tereny, a by na nich zaaranżować m.in. ulicę Jagiellońską, swojego czasu wyjątkowo reprezentacyjną, wychodzącą na zachód od ulicy 3 Maja.

Tuż obok Kalinowszczyzny w Rzeszowie istniał region powszechnie określany Żabnikiem. Był to teren podmokły, bagienny i grząski, zasilany płynącym od zachodu potokiem Mikośka. Żabnik sięgał aż na północ i swym zasięgiem obejmował obecne ulice Jagiellońska, Zygnuntowska, Lisa-Kuli oraz Moniuszki. Te grzęzawiska stanowiły część niegdysiejszego Jeziora Bernardyńskiego.

Franciszek Kotula o Kalinowszczyźnie:

*„Posiadłość Kalinowskiego na południu graniczyła ze znaczną jeszcze posiadłością Skrzyńskich, którzy swego czasu zakupili folwark Podzamcze i rezydowali w zabytkowym, parterowym dworku, ozdobionym ich herbem nad ganikiem podjazdowym. Na zachód była mydlarnia, stojąca nad odnogą Mikośki i posiadłością Politańskich z Przewrotnego, już na lewym brzegu Mikośki. Zaś na północny zachód – duży ogród*

kupca Dontha, który mieszkał jeszcze w drewnianym domu. Rzeszów w tym czasie już się dusił. Posiadając na terenie miasta ogromne ogrody, nie mógł się rozbudowywać. Dlatego znaczną część posiadłości Kalinowskiego, łącznie z domem, wykupiło miasto. Należałoby jednak przebadać, w jaki sposób powstały owe liczne parcele, na których wcześniej lub później wyrosło dużo domów, już murowanych i wielokondygnacyjnych. W każdym razie na terenie dawnego ogrodu Kalinowskiego powstały ulice: Jagiellońska, Zygmuntowska i Skarbowa.”

Franciszek Kotula o Żabniku:

„Żabnik! [...] Tak się mówiło jeszcze przed pierwszą wojną światową! [...] O, tu! – i wskazał ręką na parterową willę Wangów, stojącą na skrzyżowaniu wymienionych ulic. – I tam dalej – zwracając ramię w stronę innej willi, zbudowanej kiedyś przez słynnego rzeszowskiego lekarza chirurga, Romana Hinzego. – Idź, zobacz! – zachęcał mnie. Pamiętam, jak była solidnie zbudowana, a przecież popękała, dobrze znać rysy na murze. Był tu jakby staw, czy wielka sadzawka, naokoło rosły szurawy, na wiosnę aż się trzęsło od rechoczących żab. Stąd Żabnik! Rosły tu ogromne topole, na których aż czerniło się od ga-



wronów. Taka to była dzielnica. A ta ulica, znaczy Jagiellońska, dziś taka pryncypalna, została zbudowana dosłownie na śmieciach i gruzach; dopiero po pierwszej wojnie światowej.”

**POWRÓT DO MAPY**



## 5. JEZIORO BERNARDYŃSKIE.

Było to jedno z najbardziej tajemniczych, a jednocześnie spektakularnych miejsc na mapie dawnego Rzeszowa. W północno-zachodniej i zachodniej części miasta, tu gdzie właściwie były jego granice, istniały bagna i mokradła, płynął też potok zwany Mikośka. Był to więc teren idealnie nadający się pod obronę. Tak też został wykorzystany, szczególnie za Mikołaja Spytka Ligęzę, który fortyfikował miasto nękane przez najazdy tatarskie, ale tak, by wykorzystać jego naturalną lokalizację wokół terenów podmokłych i wzdłuż meandrującego Wisłoka z drugiej strony. W części północnej i zachodniej Ligęza









wypuszczono w sztuczne koryto, nad którym wznosiły się wyjątkowo wysokie ziemne wały z parkanami, wspomagane przez murowane baszty. A woda „sztucznej” Mikośki wypływała z Jeziora specjalną niby-śluzą.

Jest faktem, że dopóki woda dookoła miasta rzeczywiście broniła go od napadów, była pod szczególną ochroną. Identycznie jak wały. Ale kiedy jedne i drugie straciły swe obronne walory, zostały skazane na likwidację. Po prostu rów zasypywano śmieciami, ziemią z wykopów pod fundamenty i piwnice, wszelakimi gruzami...

Dowodów na to aż nadto. Można sobie wyobrazić, jak te dawne akweny wyglądały, zwłaszcza przy ówczesnym poziomie higieny. Topiono więc w wodzie czy mokradłach wszelkie zdechliny, wylewano wszelkie świństwa i brudy. Pojęcie o tym dawała jeszcze w XX wieku otwarta Mikośka, do której w dodatku spuszczano kanały i ustępy. Jak pamiętają ludzie, z Mikośki szedł taki smród, że w lecie trudno było w jej pobliżu wytrzymać.”

**POWRÓT DO MAPY**





## 6. CZERWONA BRAMA.

Miasto Rzeszów przez wieki było prywatnym ośrodkiem, a do tego kupiecko-handlowym. To tutaj organizowano liczne targi i jarmarki, które przesyłały przyjezdnych z dalekich stron, ale też i lokalnych mieszkańców wsi i miasteczek. Ci z kolei załatwiali wszelkie sprawunki w mieście, lecz czasami bywało tak, że musieli zostać na dłużej. Do tego służyły zajazdy, które oferowały postów koni i wozów, wyżywienie i nocleg. Taką rolę pełnił zajazd o nazwie Czerwona Brama, który znajdował się w północnej części miasta, a usytuowany był przy dawnej drodze wiodącej z Lublina, Sandomierza czy Głogowa Ma-



łopolskiego do grodu nad Wisłokiem. Czerwona Brama uchodziła za najpopularniejsze tego typu miejsce. Tu zatrzymywali się wszyscy przyjezdni, którzy zjeżdżali się do Rzeszowa z terenów na północ od niego. Co ciekawe, sformułowanie „brama” w nazwie najpewniej wywodzi się od pobliskiej bramy wjazdowej do miasta widocznej doskonale na Planie Wiedemanna z 1762 r. Stała ona na trakcie zwanym Głogowskim, później Sandomierskim, bo z chwilą zmiany nawy tej ulicy na Grunwaldzką (od 1910 r.), bramy już od dawna nie było. Dokładna jej lokalizacja to mniej więcej skrzyżowanie ulic Grunwaldzka i Kopernika, tuż nad brzegiem rzeczki Mikośka, która przed wiekami stanowiła fosę północną miasta, jak i też granice. Zatem zajazd Czerwona Brama stał już poza granicami miasta, na Kłapkówce, nieopodal terenów podmokłych. Obiekt ten stał do lat 60. XX w., mimo iż w jego bezpośredni sąsiedztwie wzniesiono socrealistyczny gmach WRN-u, dziś Urzędu Wojewódzkiego.

Franciszek Kotula o Czerwonej Bramie:

*„Najczęściej wchodziła w rachubę Czerwona Brama. Tysiące ludzi z szerokiej okolicy znały to miejsce. Był to po prostu pojemny zajazd przy*

ulicy ongiś Głogowskiej, następnie Sandomierskiej, w końcu Grunwaldzkiej. Ale nie taki, jakie znajdowały się przy drogach, to jest długie budynki, przeważnie już murowane, z sienią na przestrzał, gdzie można było zajeżdżać z wozem i końmi na całą noc. Do takich właśnie zajazdów na dzień nikt nie zajeżdżał. Inaczej było z Czerwoną Bramą. Jeszcze pod koniec XVIII wieku Rzeszów od północy kończył się na Mikoście. Wtedy był tu autentyczna brama, a dalej rozciągały się tereny, zwane Kłapówką. Znajdowały się tutaj dworki, ogrody mieszczańskie, sady, ogródki warzywne. Jeśli ktoś potrafił skupić ich kilka, stawał się właścicielem kawałka pola, budował sobie dworek i zakładał gospodarstwo. Przez Kłapówkę przebiegała Stara Droga, jeszcze średniowieczna, prowadząca w kierunku Sandomierza i Lublina. Przy tejże drodze dawno zbudowano zajazd dla tych, którzy w mieście musieli się zatrzymać na dłuższy czas. W murowanym budynku był jakby hotel dla zamożnych interesantów. Za nim – ogromny budynek drewniany na wozy i konie. A także z pomieszczeniem dla furmanów. Było to więc coś w rodzaju „strzeżonego parkingu”.

**POWRÓT DO MAPY**





*Rzeszów. — Nowy rynek w dniu targowym.  
Rzeszów. — Neuer Ringplatz am Markttage.*

## 7. NOWE MIASTO

Nazwa tej części miasta Rzeszowa może wzbudzać konsternacje. Otóż nie chodzi o osiedle Nowe Miasto za Wisłokiem, które uformowano w latach 70. i 80. XX w. Chodzi o lokalizację na północ i północny-wschód od Starego Miasta z centralną częścią przypadającą na Rynek, a część ta miasta nazywać powinniśmy Nowe Miasto Żydowskie. Jest to fragment miasta obejmujący dzisiejsze tereny Placu Wolności, jego najbliższej okolicy, aż po ulicę Gałęzowskiego, Mickiewicza, Bożniczą, Plac Ofiar Getta, Okrzei i Sobieskiego. Było to niegdyś osobne miasto, alternatywne do Rzeszowa, zamieszkałe przez społeczność żydowską, przybyłą na stałe pod







często mówili sami Żydzi, zdążający na nabożeństwo do synagogi. Żydzi byli od dawna istotną częścią krajobrazu naszego miasta. W znacznej mierze decydującą o jego ogólnym charakterze. Symbolem tegoż krajobrazu był dzielnic synagog i tę – jak już powyżej podkreśliłem – można nazwać nie tyle dzielnicą, ile żydowskim Akropolem. Na żydowskim „starym cmentarzu” w Rzeszowie, totalnie przez Niemców zniszczonym, były nagrobki z początków XVI wieku. Można więc przyjąć, że w tym czasie Żydzi osiedlili się w Rzeszowie. A ściślej biorąc – koło Rzeszowa, poza obrębem miasta, takie bowiem prawo obowiązywało jeszcze od średniowiecza. Żydowska dzielnica znajdowała się na północ i północny wschód od miasta, przy trasie handlowej Kraków-Lwów. W XVII wieku powstało tu autentyczne miasto żydowskie, bliźniacze, posiadające własny samorząd i własne instytucje.

**POWRÓT DO MAPY**





## 8. STARY CMENTARZ.

Najstarszą nekropolią Rzeszowa, chrześcijańską, był cmentarz obejmujący swym zasięgiem kościół farny, który datować powinniśmy na poł. XIV w., a więc okres formowania się miasta lokacyjnego w czasach kazimierzowskich i przejęcia władzy w mieście przez Jana Pakosławica ze Stróżysk. To właśnie w okolicach dzisiejszego Placu Farnego, u zbiegu ulic 3 Maja, Kościuszki (dawnej Farnej), a przede wszystkim wschodnich



części parafialnej świątyni pod wezwaniem Św. Wojciecha i Stanisława, znajdował się pierwszy rzeszowski cmentarz. Trwał tam do czasów austriackich, bowiem w 1792 r. nowe władze administracyjne podjęły uchwałę, aby zlikwidować cmentarz farny i wytyczyć miejsce nowego – na obrzeżach miasta, nad Wisłokiem. Rzeszowski Stary Cmentarz, lokalnie zwany krzyżkami, jest o dwa lata młodszy od Cmentarza na Powązkach w Warszawie, lecz dziesięć lat starszy od Cmentarza Rakowickiego w Krakowie. Stary Cmentarz w Rzeszowie to miejsce spoczynku przedstawicieli społeczności polskiej, niemieckiej, austriackiej, węgierskiej, czeskiej i in. Jest to miejsce wiecznego snu powstańców listopadowych i styczniowych, a także ofiar I i II wojny światowej. Ostatnie pochówki odbyły się tu w 1945 r., w sposób oficjalny, lecz zaprzestano grzebania zmarłych definitywnie w latach 60. XX w. Dziś spełnia rolę parku, pomnika przyrody, jednego wielkiego kompleksu zabytkowego, z wyjątkową architekturą funeralną. Przyległy do cmentarza kościółek, dziś cerkiew grekokatolicka, a od lat 60. XVII w. Kościół Św. Trójcy, którego genezę, przynajmniej jeśli idzie o lokalizację, należy doszukiwać się w XV w.

Franciszek Kotula o Starym Cmentarzu:  
*„W czasie, kiedy począłem bywać na Starym Cmentarzu, w użytkowym znaczeniu właściwie już nim nie był. Dla obcych było to prawdziwe uroczysko, dla miejscowych natomiast nadal cmentarz. Był starannie utrzymany, żyło bowiem dużo ludzi, którzy uważali za swój obowiązek dbać o grobowce, groby i nagrobki. Czynili to z sentymentem czy nawet czcią dla najbliższych lub tylko bliskich. A nawet i tych nieznanych, a jednak bliskich chociażby dlatego, że spoczywali na tym właśnie cmentarzu. Było to miejsce dla miasta, dla jego mieszkańców, jakby święte. Wchodząc przez bramę i kierując się na którąkolwiek z dróg czy drózek, starannie utrzymanych, ścisiali głosy, szli wolniej, by nie zamącić cmentarnej ciszy, mającej jakiś związek z wiecznością.”*

**POWRÓT DO MAPY**



*Pomysł na spacer i opracowanie merytoryczne:*  
**Jakub Pawłowski**

*Koncepcja i opracowanie graficzne i realizacja:*  
**Joanna Gawryłowicz-Kostecka**

---

**Jeśli interesuje Cię historia miasta:**

<https://rzeszowskiepiwnice.pl/czy-wiesz-rze/>

**Jeśli interesuje Cię zwiedzanie  
Rzeszowskich Piwnic:**

<https://bilety.rzeszowskiepiwnice.pl/>

**Jeśli interesuje Cię całoroczne  
zwiedzanie miasta:**

<https://rzeszowskiepiwnice.pl/aktualnosci/odkryj-miasto-z-rzeszowskimi-piwnicami,art215/>

**Festiwale w Rzeszowie:**

<https://estrada.rzeszow.pl/nasze-imprezy/>



---

*Oko na miasto Europejski Rzeszów - spacery dziejami miasta. Zadanie jest finansowane z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020.*